

DR ADAM HAREŹA

RECENZJA KSIĄŻKI AUTORSTWA JOANNY KULESZY PT. „*IUS INTERNET. MIĘDZY PRAWEM A ETYKĄ*”

WYDAWNICTWA AKADEMICKIE I PROFESJONALNE, WARSZAWA 2010

Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne (WAiP) w ramach serii wydawniczej poruszającej problematykę poświęconą cyberkulturze, internetowi oraz społeczeństwu informacyjnemu, wydały w 2010 r. książkę pt. *Ius internet. Między prawem a etyką*, autorstwa Pani dr Joanny Kuleszy¹. Materia stanowiąca przedmiot rozważań ujętych w niniejszej monografii jest swego rodzaju kontynuacją badań naukowych autorki, która swoim dorobkiem wpisuje się w polski nurt badań nad rolą społeczeństwa informacyjnego, a także nad skutkami (zwłaszcza prawnymi) wykorzystywania internetu w codziennej egzystencji². Internet jest obecnie upatrywany nie tylko jako publiczne medium zapewniające globalną komunikację, lecz jako narzędzie kreujące cyberprzestrzeń wraz z jej nieodzownymi składnikami, które w coraz większym stopniu oddziałują na otaczającą nas rzeczywistość.

Autorka podejmuje próbę rozwinięcia zagadnienia, które jest nie tylko wyzwaniem dla współczesnej jurysprudenckiej, lecz dotyczy kwestii zasadniczej dla dalszego pomyślnego rozwoju stosunków prawnych nawiązywanych za pośrednictwem sieci przez liczne podmioty uczestniczące w elektronicznym obrocie prawnym na całym świecie. W tym kontekście autorka rozważa w jaki sposób skutecznie kształtować zasady (normy) regulujące, zarówno samo funkcjonowanie internetu, jak i wszelkie dobra oraz usługi (nie tylko cyfrowe) przez tą sieć oferowane. Problem dotyczy zarówno sfery podmiotowej (kto ma przymiot suwerena cyberprzestrzeni) oraz przedmiotowej (czyli w jaki sposób regulować i kreować system relacji prawnych). Punktem wyjścia jest bowiem teza stanowiąca o tym, że system normatywny rozpatrywany przez pryzmat realizacji swoich funkcji jest niewydolny w cyberprzestrzeni, w następstwie czego nie można norm prawnych w bezpośredni sposób w niej „zaimplementować”, oczekując tożsamych efektów osiąganych w świecie rzeczywistym. Przyczyną tego stanu jest sama struktura globalnej sieci, która z jednej strony doskonale eksponuje proces samorealizacji, charakteryzujący współczesną cywilizację³, z drugiej natomiast poprzez swój aterytorialny, amorficzny i zdecentralizowany charakter znacznie utrudnia sankcjonowanie zachowań wypełniających (w systemach prawa licznych państw) znamiona czynów zabronionych (zwłaszcza przestępnych).

Na samym początku niniejszej recenzji warto przynajmniej lapidarnie przybliżyć dotychczasowe ustalenia doktryny, aby zachowując kontekst ogólnego nurtu rozważań, można było syntetycznie odnieść się do kluczowych konkluzji stawianych przez autorkę.

Wielu użytkowników globalnej sieci nie respektuje, bądź błędnie pojmuje obowiązujące (bez względu na dziedzinę) normy prawne⁴. Stąd zrodziło się przekonanie o potrzebie stworzenia odrębnej sfery prawa – autonomicznej, regulującej stosunki w cyberprzestrzeni⁵. Bardziej prawdopodobne wydają się jednak koncepcje utworzenia międzynarodowego prawa kolizyjnego albo unifikacji prawa na szczeblu międzypaństwowym⁶.

W doktrynie przewiduje się stworzenie nowych rozwiązań prawnych, które mogą polegać na⁷:

- 1) stworzeniu konwencji będącej rodzajem konstytucji, zawierającej przepisy i procedury umożliwiające rozstrzygnięcie podstawowych problemów prawnych związanych z zastosowaniem Internetu;
- 2) wykorzystaniu *per analogiam* już istniejących przepisów regulujących klasyczne instytucje prawa cywilnego oraz publicznego, bądź;
- 3) wielostronnej regulacji „działań prowadzonych w Internecie”.

Współcześnie jurysdykcja w cyberprzestrzeni – pozbawionej desygnatu terytorium, w doktrynie oraz w praktyce orzeczniczej bywa poddawana próbom regulacji przez zastosowanie jurysdykcji terytorialnej obiektywnej (efektywnej), bądź przez wskazanie prawa serwera (systemu prawnego państwa, w którym fizycznie znajduje się urządzenie przechowujące i przesyłające dane) wykorzystując zasadę nadawcy i odbiorcy w celu ustalenia jurysdykcji personalnej użytkowników Internetu albo realizując teorię przestrzeni międzynarodowych z ustaleniem narodowości użytkownika, będącej podstawą wskazania właściwej jurysdykcji sądowej⁸.

W cyberprzestrzeni działają obecnie różne typy norm prawnych i pozaprawnych, wzajemnie się uzupełniające, krzyżujące, a niekiedy konkurujące ze sobą (np. regulacje wewnętrzne obowiązujące w danym czasie i na danym terytorium, przepisy prawa międzynarodowego prywatnego, normy zawarte w regulaminach sieciowych oraz zasady netykiety)⁹. W dalszym ciągu istnieją problemy natury interpretacyjnej. Można zatem pokusić się o postawienie tezy, że internet, ściślej – cyberprzestrzeń, był od początku swego

1 J. Kulesza, *Ius internet. Między prawem a etyką*, Warszawa 2010, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, nr ISBN 978-83-7644-080-4, format 148x210 mm, ss. 283.

2 Autorka opublikowała m.in.: *Międzynarodowe prawo Internetu*, Poznań 2010; *Projekt Ramowej Konwencji Internetu*, „Państwo i Prawo”, 2009, nr 9; *Umiejdzynarodowienie zarządzania siecią globalną – konieczność czy fikcja?*, „Monitor Prawniczy”, dodatek Prawo Mediów Elektronicznych, 2008, nr 16.

3 Podobnie jak samoorganizacja gospodarki znamionująca idee wolnego rynku. Por. W. Marciszewski, *Sztuczna inteligencja*, Kraków 1998, s. 165 i nast.

4 Szerzej na ten temat: W. Beliński, *Jak łamie się prawo w Internecie*, „Prawo i Życie” 1998, nr 23–24, s. 42.

5 Za wzór wskazywano przestrzeń kosmiczną. Szerzej na ten temat: A. Adamski, *Międzynarodowa kontrola cyberprzestrzeni*, [w:] T. Zasępa (red.) *Internet i nowe technologie – ku społeczeństwu przyszłości*, Częstochowa 2003, s. 521 i nast.

6 Szerzej na ten temat: M. Świerczyński, *Cyberprawo – mity i fakty*, „Prawo i Życie” 2001, nr 27, s. 27.

7 Por. M.M. Kenig-Witkowska, *Niektóre zagadnienia prawnomiędzynarodowej regulacji Internetu*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 9, s. 57 i nast.

8 Szerzej na ten temat: J. Czekalska, *Jurysdykcja w cyberprzestrzeni a teoria przestrzeni międzynarodowych*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 11, s. 75–80.

9 Szerzej na ten temat: J. Jabłońska-Bonca, *Normy obowiązujące w cyberprzestrzeni*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2000, t. VII, s. 212 i nast.

istnienia obszarem pozbawionym mechanizmów kontrolnych, barier oraz „realnych” metod kompleksowej ochrony. Jedynym prawdziwym ograniczeniem w korzystaniu z zasobów internetu są możliwości percepcyjne człowieka.

W literaturze pojawił się również termin *Legis Informaticae*, który powstał „w drodze decyzji jednostronnych, w ramach systemów DRM¹⁰, będący zaaprobowanym przez państwo sposobem wzmocnienia pozycji uprawnionych z tytułu praw własności intelektualnej. Państwo stworzyło w tym wypadku warunki dla rozwoju prywatnej legislacji. Powstała złożona konstrukcja [...] Po pierwsze – prawo tradycyjnie chroni dobra własności intelektualnej [...] po drugie, środki techniczne przeciwdziałają naruszeniom tego prawa, po trzecie prawo chroni zabezpieczenia techniczne przez próbami ich omijania. Inne zespoły norm *lex informaticae* (np. w ramach ICANN) można porównać do konstrukcji hybrydowej – zbioru reguł powstających przy współpracy organizacji globalnego społeczeństwa obywatelskiego, organizacji technicznych, rynku i podmiotów publicznych, np. organizacji międzynarodowych i państw”¹¹.

Autorka recenzowanej książki również zajmuje swoje stanowisko w analizowanej materii. Prezentując oraz komentując przykłady stanowiące dowód o samoorganizacji społeczności kreujących cyberprzestrzeń, deliberuje nad efektywnymi sposobami możliwych regulacji zjawisk będących bezpośrednią konsekwencją upowszechnienia internetu. Nawiązując do starożytnej dystynkcji norm na *Lex* (będących wyrazem sformalizowanych praw nałożonych przez rządzących) i *Ius* (mających charakter tradycyjnych, zwyczajowych norm stworzonych w przez rządzonych) wyodrębnia zwyczajowe prawo internetu, którego zarzewia należy upatrywać w sferze zwyczajowych reguł (niekoniecznie norm) postępowania, stworzonych i rozwijanych przez licznych internautów. Można rzec, iż sam tytuł, przedmowa oraz cała publikacja podkreśla istnienie uniwersalnego systemu powinnego zachowania w sieci, a co za tym następuje właściwego wykorzystywania jej zasobów. Systemem tym w ocenie autorki jest *ius internet* – wypracowany przez każdego uczestnika globalnej komunikacji *quasi* porządek prawny, który funkcjonuje w oparciu o normy mające charakter zwyczajowy i tolerowany przez określone cyberspołeczności na różnych szczeblach (sferach) swej aktywności. Prawo internetu jest zróżnicowane ze swojej natury, zróżnicowane są bowiem jego funkcje.

Zastanawia jednakże istota samej idei *ius internet*, która w ocenie recenzującego nie jest klarowna. Otóż, nawiązując do słów autorki *ius internet* oznacza: „[...] zwyczajowe reguły zachowania, których całokształt określić można jako zwyczajowe prawo internetu. Termin ten obejmuje istniejące zasady powinnego zachowania w sieci globalnej wraz z sankcjami nakładanymi przez grupy społeczne, które je wypracowały, na osoby naruszające te reguły [...]”¹². Jednocześnie w innym fragmencie pracy autorka wskazuje: „[...] jedynie z połączenia zasad prawa, których przestrzeganie w internecie jest realne i racjonalne, z wypracowanymi przez samą cyberspołeczność regułami etycznymi możliwe jest wypracowanie spójnego systemu norm, które będzie można stosować w całej, międzynarodowej wspólnocie, powiązanej elektronicznymi łączami. Przykład *Creative Commons* to sprawdzony wzór do naśladowania-to *ius internet* w praktyce”¹³. Następnie autorka podkreśla, że: „[...] porządek cyberprzestrzeni składa się w połowie z norm o charakterze prawnym i w takiej samej części z norm czysto etycznych. Te ostatnie tworzone są i sankcjonowane przez same cyberspołeczności, w ramach wypracowanych przez nie struktur i mechanizmów. Tworzą one oddolnie wypracowany, zwyczajowy, *quasi* porządek cyberprzestrzeni, który nazwać można *ius internet*, czerpiąc z rzymskiego źródła [...]”¹⁴, wreszcie „[...] W cyberprzestrzeni rolę uniwersalnych kryteriów stanowiąc mogą etyka i kod komputerowy. Na podstawie zasad wspólnych tym dwóm systemom powstać może *ius internet* – prawo cyberspołeczności”¹⁵.

Czytelnik w oparciu o analizę poszczególnych fragmentów książki może wywieść różne, niekiedy nawet sprzeczne ze sobą, wnioski. Z jednej bowiem strony, owe *ius internet* jest definiowane jako zbiór zasad (pewnych reguł) wykształtowanych w oparciu o panujące w sieci zwyczaje użytkowników, które przyoblekają postać „zwyczajowego prawa internetu”. Na kanwie tej tezy, można postawić dalej idące pytanie, mianowicie czy autorka budując teorię *ius internet* miała na myśli zwyczajowe prawo internetu, czy zbiór zwyczajów użytkowników globalnej sieci, które rozpatrywane w ujęciu praktycznym, można (na użytek niniejszych rozważań) nazwać zwyczajami internautów? Kwestie pozornie tożsame są nie tylko w prawie publicznym traktowane rozdzielnie¹⁶.

¹⁰ DRM (ang. *Digital Restriction Management*), to zbiorcza nazwa systemów mających na celu zapewnienie twórcom, producentom lub nadawcom całkowity nadzór nad utworem oraz jego dystrybucją.

¹¹ K. Dobrzeńcki, *Lex informatica*, Toruń 2008, s. 183.

¹² J. Kulesza, *Ius internet*..., s. 12.

¹³ J. Kulesza, *Ius internet*..., s. 154.

¹⁴ J. Kulesza, *Ius internet*..., s. 51. Na marginesie można dodać, że cytowana teza dotycząca porządku cyberprzestrzeni, która jakoby została w równej połowie poddana regulacjom normatywnym, w drugiej zaś etycznym jest bynajmniej bezpodstawną i niemożliwą do zbadania, stąd w tym sensie pozbawiona waloru naukowego.

¹⁵ J. Kulesza, *Ius internet*..., s. 250.

¹⁶ Zwyczaj jest powszechnie stosowaną praktyką jednolitego postępowania w skonkretyzowanych stosunkach społecznych. Prawo zwyczajowe natomiast stanowi normy prawne powstałe w wyniku uznania przez właściwe organy państwa za obowiązujące prawo pewnej długotrwałej i równomiernej praktyki postępowania (zwyczaju) w określonej dziedzinie stosunków społecznych. Zwyczaj, aby mógł przeobrazić się w normy prawne powinien spełniać trzy zasadnicze wymogi:

1. Praktyka postępowania powinna szczegółowo konkretyzować sferę podmiotową;
2. Powinno panować powszechne przekonanie o wiążącym charakterze zwyczaju;
3. Wola państwa wyrażona powinna zostać poprzez włączenie zwyczaju w system obowiązujących norm prawnych.

Szerzej na ten temat: U. K. Prasznic (red.), *Encyklopedia prawa*, Warszawa 2007, s. 620 i 1078. Z tego względu trzeba przeprowadzić linię dystynkcji między prawem zwyczajowym dominującym przede wszystkim w sferze prawa międzynarodowego publicznego (rozumiane jak powszechna praktyka przyjęta za prawo, zob. art. 38 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości) a wypracowanymi i przestrzeganymi zwyczajami obecnymi w określonej dziedzinie prawa publicznego, np. administracyjnego. Pojęcie zwyczaju należy w tym kontekście rozumieć jako pozapravny nawyk postępowania, przestrzegany przez dłuższy okres przez osoby w obrębie określonej struktury organizacyjnej administracji. Stąd, postępowanie urzędników w określonych rodzajach postępowań będzie miało wpływ na tok tegoż postępowania i w pewnym sensie na sposób interpretacji norm prawnych. Zwyczaj w administracji znany i przestrzegany przez jej pracowników będzie miał pośrednio wpływ na określoną dziedzinę spraw i tryb ich załatwiania, choć będzie zarazem obejmował grupę urzędników danej jednostki organizacyjnej (ewentualnie departamentu lub wydziału określonego organu administracji publicznej). Szerzej na ten temat: J. Boć, *Obywatel wobec ingerencji współczesnej administracji*, Wrocław 1985, s. 132–136. W analizowanym przypadku, w oparciu o poczynione wcześniej uwagi można rozważyć dwie sytuacje:

1. *ius internet*, czyli zwyczajowe prawo internetu, będące alternatywą dla norm prawnych nakładanych przez poszczególne państwa w obrębie swojej jurysdykcji;
2. *ius internet* rozpatrywane w kategorii zwyczajów internautów, które w poszczególnych przypadkach mogą mieć wpływ na wykładnię i stosowanie norm prawnych.

W obu przypadkach, niejako kreatorami *ius internet* będą uczestnicy globalnej komunikacji elektronicznej. Niemniej jednak, pozostałe przytoczone w książce fragmenty odnoszące się do definicji *ius internet* świadczą o jeszcze szerszej jego koncepcji.

Z drugiej strony, *ius internet* jest wyjaśnione jako specyficzne połączenie dwóch modeli regulacji zachowań ludzkich, czyli norm prawnych z regułami etycznymi. Tak osiągnięty przez społeczność cyberprzestrzeni porządek ma również charakter „zwyczajowy”, jest owocem „oddolnej” inicjatywy wszystkich uczestników budujących cyfrową rzeczywistość. *Ius internet* jest jednak pojmowany również jako synteza „zasad wspólnych” etyki i językom programowania, za pomocą których generowany jest „kod komputerowy”. W tej wersji definicji nie ma zatem miejsca na zwyczaj, ani wyjaśnienia o jakiej etyce mowa. Ponownie, w ocenie recenzenta można odnieść wrażenie pewnej konfuzji pojęciowej.

Autorka na łamach publikacji rozważa kilka istotnych kwestii. Kolejno, poczynając od rozdziału pierwszego analizuje problem etyki w Internecie w sposób wielopłaszczyznowy. Z tego względu etyka jest rozpatrywana pod kątem etyki informatyków, etyki w informatyce oraz w internecie, analizowana zaś zwłaszcza przez pryzmat netykiety. Trudno jest jednakże przyjąć kategorię sformułowanie autorki, iż: „[...] mówiąc o etyce w informatyce należy mówić o etyce w internecie”¹⁷. Wprawdzie należy podzielić pogląd, że sieć jest doskonałym obszarem (środowiskiem) dynamicznej wymiany rozmaitych reguł etycznych, zwyczajowych, prawnych, na podstawie których można wyodrębnić wspólne danej profesji standardy etyczne (zwłaszcza deontologiczne), lecz nie jest otoczeniem jedynym, zwłaszcza w obszarze szeroko pojętej informatyki. Nie można dezawuować środowisk akademickich czy businessowych, których efekty oddziaływania na cywilizację społeczeństwa informacyjnego dostrzegać można poza relacjami istniejącymi i rozwijającymi w sieci. Ubolewać można, że w rozdziale tym pominięta została kwestia etyki hakerskiej, która w ocenie recenzenta odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu zwyczajów i postaw internautów¹⁸. Zagadnienie to jest rozległe, bywa bowiem rozmaicie interpretowane. Wspólne wszystkim są zasady informowania i pouczania¹⁹, jednak przesadne byłoby przyrównanie etyki hakerskiej do jej *stricte* naukowej postaci (np. normatywnej i metaetyki)²⁰. Stanowi ona raczej swoisty poradnik, zbiór reguł, który winien być przestrzegany, a przynajmniej skłaniać do refleksji.

Pierwszy zbiór etyki hakerskiej stworzył S. Levy²¹ w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, jednak do dziś nie powstał kompleksowy katalog zasad postępowania. Jest on uzupełniany o kolejne reguły. Hakerska etyka jest *exemplum* wyjaśniającym zasady hakerów, a czasami ilustrującym postęp cywilizacyjny z całym dobrodziejstwem nowych przestrzeni cyfrowej eksploatacji. Wprawdzie autorka porusza pewne problemy powiązane z powstaniem i rozwojem kultury hakerskiej lecz czyni to w rozdziale piątym opisując filozofię wolnego oprogramowania, nie zaś w kontekście wyżej zasygnalizowanej etyki.

Rozdział drugi jest poświęcony etyce cyberspołeczności. Wspólnym mianownikiem tego fragmentu książki jest wikipedia, a właściwie społeczność autorów i redaktorów odpowiedzialnych za rozwój tego fenomenu. Garść reguł wspólnie wypracowanych i ujętych w *quasi* regulaminie legła u podstaw kreacji największego w dziejach ludzkiej cywilizacji ruchu encyklopedystów. Każdy może stać się autorem definicji, która dalej rozwijana przez pozostałych członków cyberspołeczności podlega stałej kontroli i redakcji, aby osiągnąć najlepszą z możliwych postaci (wersji). Wydaje się jednakże, że terminy stosowane przez autorkę do określenia identycznego zjawiska w odniesieniu do grona wikipedystów, tzn. samoregulacja i samoorganizacja²² wymagałyby traktowania rozłącznego. Proces samoregulacji (również prawa lub norm regulujących zachowania internautów) cechuje większy poziom braku ingerencji w mechanizm powstający spontanicznie (nierzadko przypadkowo) regulujący pewien (zróżnicowany) poziom równowagi, wyrażający się poprzez model wykreowanych zasad zdolnych utrzymać ów stan. Tymczasem proces tworzenia zasad wikipedii oraz zasad odnoszących się do edycji haseł²³, choć w dużej mierze polegał na swoistej wolności służącej ochronie kreatywności, był raczej wyrazem samoorganizacji tej społeczności, aniżeli przykładem samoregulacji²⁴.

Następny rozdział dotyka materii aktualnej i uniwersalnej. Autorka analizuje postęp technologiczny, który rozważa w kontekście ochrony (w zasadzie jej braku) prywatności w globalnej sieci. Lakonicznie przedstawia instrumenty prawne, dostępne w polskim i międzynarodowym porządku prawnym oraz uwypukla ich niedoskonałości w skutecznym egzekwowaniu naszego prawa do prywatności, do ochrony wizerunku, czy poszanowania dóbr osobistych.

Słusznie autorka konstruuje postulaty zintensyfikowania wysiłków na rzecz wzmocnienia systemu ochrony każdego człowieka do prywatności upatrując nowe możliwości w nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych oraz informatycznych, dzięki którym ochrona staje się bardziej realna. Instytucje prawne ujęte w prawie prywatnym, jak i zarówno publicznym służące m.in. ochronie naszych danych osobowych, dóbr osobistych przegrywają w konkurencji z błyskawicznym postępem cywilizacyjnym, którego emanacją współcześnie stał się internet.

Wymaga jednak podkreślenia, że rozważania autorki dotyczące zakresu podmiotowego ujętego w art. 3 ustawy o ochronie danych osobowych²⁵ odnoszą się do nieaktualnej wersji ustawy. Autorka przywołuje treść art. 3 ust. 4 *Uodo*, który został zastąpiony przez art. 3a²⁶. W ocenie recenzującego, tezy autorki stanowiące o możliwości dowolnego zamieszczenia danych w sieciach teleinformatycznych przez osoby fizyczne w celach osobistych (domowych) są ze sobą sprzeczne. Tak oto w jednym fragmencie czytamy: „[...] O ile więc można uznać, że umieszczenie danych na powszechnie dostępnym portalu internetowym przekracza wykorzystywanie w celu

17 J. Kulesza, *Ius internet*...s. 21.

18 Szerzej na ten temat: A. Hareża, *Doktryna hakerów – mit czy rewolucja? Uwagi na temat natury informacji, entropii cyberprzestrzeni i postawy awangardy rewolucji postindustrialnej*, „Monitor Prawniczy - Prawo mediów elektronicznych”, 2006, nr 2.

19 Szerzej na ten temat: J. Stanisławek, *Podstawy etyki*, Warszawa 2001, s. 10.

20 Szerzej na ten temat: R.B. Brandt, *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, Warszawa 1996, s. 14 i nast.

21 Za swoisty manifest hakerski uznano dzieło S. Levy'ego, *Hackers: Heroes of the Computer Revolution*, New York 1984.

22 Np. J. Kulesza, *Ius internet*...s. 59, 79.

23 Np. w polskiej wersji: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Zasady>

24 Abstrahując nawet od nakazów i zakazów dotyczących zasad edycji haseł, które wprost odnoszą się do obowiązujących norm prawnych np. w sferze prawa autorskiego.

25 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997, tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926 z późn. zm. Dalej- *Uodo*

26 Przepisy art. 3a zostały do *Uodo* dodane w wyniku nowelizacji z dnia 22 stycznia 2004 r. Ustawodawca zawarte w art. 3 ust. 4 wyłączenie stosowania ustawy zawarł w art. 3a oraz rozbudował o nowe wyłączenia. Szerzej na ten temat: J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2007, s. 330.

osobistym [...]”²⁷, tak stronę dalej natknąć się można na następującą konkluzję: „[...] W świetle polskich przepisów rygorystyczne wymogi, dotyczące np. uzyskania zgody osoby, której dane dotyczą, na ich przetwarzanie i możliwość wycofania przez nią takich danych w każdym czasie z bazy, nie znajdują jednak zastosowania do prywatnych osób umieszczających dane w sieci elektronicznej, jeśli nie działają one w celu zarobku [...]”²⁸. Normy prawne ujęte w art. 3 i 3a *Uodo* jednoznacznie określają przesłanki stosowania ustawy. stąd jeśli przyjąć założenie, iż przetwarzanie danych osobowych wyrażone przez zamieszczenie np. zdjęcia osoby trzeciej na dowolnym serwisie (portalu) w Internecie jest jednoznaczne z przekroczeniem wykorzystania danych w celach osobistych, ponieważ sieć będzie zawsze traktowana w kategorii medium publicznego, wówczas nie można przyjmować założenia przeciwnego.

Rozdziały czwarty i piąty stanowią syntetyczne opracowanie międzynarodowego, przede wszystkim zaś krajowego systemu ochrony praw autorskich utworów oraz programów komputerowych (jako szczególnej kategorii utworów). Uwaga autorki wykracza poza sformalizowany gorset normatywny. Został bowiem opisany ruch *Creative Commons* będący odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa informacyjnego, stale przetwarzającego dostępne w sieci utwory, których autorzy mogą dowolnie (w oparciu o bogatą paletę możliwości) kształtować dalsze sposoby ich wykorzystania. Godnym podkreślenia jest refleksja autorki nad procesem rozszerzania ochrony patentowej nad programami komputerowymi. Takie praktyki w dużym stopniu hamują rozwój cywilizacyjny, rozważniają istotę kreatywności drzemiącej w cyberpołecznościach, wpływają brzemienne na proces samoregulacji internetu.

Kolejny rozdział przedstawia rozważania autorki nad rozwojem elektronicznych dzienników internetowych. Można, podzielając stanowisko ujęte w monografii stwierdzić, że najbardziej rozpowszechnioną elektroniczną postacią owych dzienników są *blogi*. W rozdziale tym zostało przytoczone również ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego nakazujące dokonywanie rejestracji każdej prasy dostępnej w internecie w formie elektronicznej²⁹. Wątpliwe zatem jest zakwalifikowanie wszystkich publikacji zamieszczanych w postaci elektronicznej (np. na łamach prowadzonego blogu) do kategorii dziennika lub czasopisma, które to z kolei winno zostać zarejestrowane w sądzie. Podsumowanie poglądów autorki na wskazane zagadnienia znalazły wyraz w uwagach *de lege ferenda* traktujących o prawie prasowym.

Ostatnie dwa rozdziały mają charakter rozważań natury ogólnej. Autorka dokonuje przewartościowania zasad w sferze stosowania klasycznych, czyli dotychczas stosowanych w prawie metod służących określeniu właściwej jurysdykcji. Przedstawia ich małą praktyczność z uwagi na strukturę sieci. Trafnym podsumowaniem wieńczy przeprowadzone analizy: „[...] Istniejące zasady jurysdykcyjne nie wystarczą by skutecznie rozstrzygać o nowych stanach faktycznych, powstałych za sprawą Internetu”³⁰.

Autorka podejmuje także dyskurs poświęcony perspektywom regulacji dotyczących obrotu elektronicznego. Analizuje dotychczas zaproponowane (jak i zarówno perspektywnie projektowane) modele zarządzania internetem. W oparciu o dotychczasową praktykę Organizacji Narodów Zjednoczonych w obszarze niwelowania skutków zmian klimatycznych³¹, autorka wysuwa postulat uchwalenia analogicznej, choć odnoszącej się rzecz jasna do innej sfery aktywności społecznej – Ramowej Konwencji Internetu. Autorka prezentuje swoją koncepcję *ius internet* odnosząc się do dzieła L. Lessiga, przedstawiającego uczestników tzw. hybrydowej gospodarki³². Monografię kończą konkluzje: „[...] Regulacja cyberprzestrzeni możliwa jest bowiem poprzez połączenie reguł etycznych wypracowanych przez obywateli sieci ze zmodyfikowanymi normami prawa pozytywnego. Takie zadanie spełnić może opisane tu *ius internet*”³³.

Z całą pewnością przepisy prawne przegrywają w rywalizacji z amorficzną postacią cyberprzestrzeni i to nie tylko ze względu na szybki postęp technologiczny, za którym ustawodawca nie jest w stanie nadążyć. Regulacje prawne, z uwagi na ich miejsce w systemie prawnym i powiązania między nimi, nie mogą być swobodnie dostosowywane do nowych praktyk postępowania kreowanych przez użytkowników globalnej sieci komputerowej³⁴. Z tego powodu koncepcje regulacji internetu przez normy prawne są spychane na margines przez idee nawiązujące do procesów samoregulacji globalnej sieci³⁵. Różnice tkwią jednakże w określaniu mechanizmów leżących u podstaw owej samoregulacji, która bywa niekiedy specyficznie pojmowana, albowiem nie wyklucza regulacji państwowej (np. rządowej)³⁶. Wydaje się jednak, że poglądy autorów koncepcji nawiązujących do samoregulacji internetu są słuszne. Trudno bowiem nie zgodzić się z tezami, że międzynarodowe organizacje o różnej proveniencji, które wiodą prym w kształtowaniu technologicznym internetu, nie mają wpływu na jego regulację oraz nie powinny także wieść prymu w procesie kształtowania uniwersalnych zasad korzystania z globalnej sieci i oczywiście wykorzystania jej cyfrowych zasobów. *Ius internet* jest interesującą propozycją połączenia systemu prawa pozytywnego z systemem zasad (reguł) etycznych, które mają za zadanie uszczelnić instytucje prawne, uelastyczyć niekiedy anachroniczne przepisy, a niekiedy je nawet zastąpić, aby osiągnąć lepszy (rozpatrywany pod względem praktycznym) efekt.

Z całą stanowczością recenzowana monografia jest książką godną poznania oraz doskonale wpisuje się w nurt badań nad naturą cyberprzestrzeni oraz polskimi i międzynarodowymi aspektami jej regulacji prawnej.

27 J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 97.

28 J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 98.

29 J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 205-206.

30 J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 235.

31 Mowa rzecz jasna o Konwencji Ramowej Narodów Zjednoczonych o Zmianach Klimatycznych. Por. J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 238.

32 Szerzej na ten temat: L. Lessig, *Remiks. Aby sztuka i biznes rozkwitły w hybrydowej gospodarce*, Warszawa 2009.

33 J. Kulesza, *Ius internet...*, s. 264.

34 Por. T. Kaczmarek, *Polskie prawo karne wobec przestępczości komputerowej*, [w:] L. Bogunia (red.), *Nowa kodyfikacja prawa karnego 2001*, t. VIII, s. 57.

35 Szerzej na ten temat: A. Hareża, *Naturalnoprawne sfery regulacji technologii informacyjnych. Zarys teorii fenomenu dynamiki korelacji danych i informacji w cyberprzestrzeni*, e-Biuletyn CBKE, 2007, nr 4.

36 Por. K. Dobrzeński, *Lex informatica...*, s.182.